

Agnieszka Metelska

Od prawa do lewa

Palestra 39/3-4(447-448), 206-209

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OD PRAWA DO LEWA

Lech Wałęsa – Prezydent RP:

Na pytanie czy rozwiąże parlament odpowiedział: „Bardzo, bardzo nie chcę tego wykonać, nie zrobię nic bezprawnie. Ale będę ogrywał prawo i wykazywał rozciągłość prawników”.

(*Rzeczpospolita* nr 17 z 20 stycznia 95 r.)

○

Na pytanie co zrobi jeżeli koalicja rządząca zdecyduje się na powołanie kierowników MON i MSZ odpowiedział: „Odpowiem prawem na bezprawie. Są granice bezprawia, a to byłby mimo wszystko zamach na demokrację i na prawo, które w Polsce obowiązuje. W takim wypadku musiałbym przeszkodzić temu zamachowi”.

(*Gazeta Wyborcza* nr 15 z 18 stycznia 95 r.)

Tadeusz Zieliński – Rzecznik Praw Obywatelskich:

„Pojęcie państwa prawa coraz częściej staje się frazesem, nadużywanym w celu walki politycznej, prowadzonej w stylu nie licującym z kulturą prawną demokratycznego społeczeństwa”.

(*Wprost* nr 4 z 22 stycznia 95 r.)

○

„W systemie trójpodziału i wzajemnego równoważenia się władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, żadna z nich nie powinna uniemożliwiać innym wykonywania ich kompetencji, a szczególnie niedopuszczalne jest blokowanie przez władzę wykonawczą wykonywania kompetencji Trybunału Konstytucyjnego, który obok Sądu Najwyższego jest ostatnią instancją stojącą na straży praw obywateli”.

(*Gazeta Wyborcza* nr 7 z 9 stycznia 95 r.)

Waldemar Pawlak – Premier RP:

„W państwie prawa wydawanie osądów jest zarezerwowane dla niezawisłych sądów, a nie dla poszczególnych osób, nawet jeśli są prokuratorami. Gdy tzw. lista Cimoszewicza została opublikowana, zwróciłem się do Rady Legislacyjnej i ministra sprawiedliwości o pro-

pozycje pozytywnych rozwiązań... Jest dla mnie zdumiewające, że można zarzucać złamanie prawa osobom, które z polecenia swych przełożonych reprezentowały Skarb Państwa i miały obowiązek dopilnowania właśnie tego, by prawo nie było naruszane. To jest przewrotność, która dezorganizuje działanie całego systemu gospodarczego”.

(*Polityka* nr 3 z 21 stycznia 95 r.)

Stanisław Podemski – publicysta:

„Myli się kto sądzi, że w jakimkolwiek, najlepszym nawet prawie przewidziana jest każda szczegółowa sytuacja i że wystarczy uderzyć w klawisz komputera, aby na wszystko znaleźć jednoznaczną, matematycznie ścisłą odpowiedź”.

(*Polityka* nr 3 z 21 stycznia 95 r.)

Adam Strzembosz – I Prezes Sądu Najwyższego:

„Argumentacja prawna w uzasadnieniu uchwały (dotyczącej tajemnicy dziennikarskiej – przyp. red.) jest bez zarzutu i nie do zaczepienia. Póki nie zostanie podważona przez najwybitniejsze autorytety prawne, póty nie wystąpię o ponowne rozpatrzenie tej sprawy przez cały skład SN. Nie wystąpię o to również na wniosek rzecznika praw obywatelskich, jeśli będzie się powoływał tylko na zagrożoną wolność prasy, a nie na argumenty prawne”.

(*Gazeta Wyborcza* nr 24 z 28–29 stycznia 95 r.)

Bożena Wawrzewska – z-ca red. naczelnego „Rzeczpospolitej”:

„Ta decyzja (dotycząca tajemnicy dziennikarskiej – przyp. red.) jest kompromitacją polskiego wymiaru sprawiedliwości. Przenosi nas do PRL, sędziowie odwołali się do tamtych czasów, jakby nie rozumiejąc pojęcia wolności mediów. Nie wyobrażam sobie, by jakimkolwiek dziennikarz «Rzeczpospolitej» ujawnił nazwisko swojego informatora”.

(*Życie Warszawy* nr 20 z 21 stycznia 95 r.)

Zbigniew Malesa – prezes Ruchu Ochrony Interesów Lokatorów:

„Uważamy, że ustawa (o własności lokali – przyp. red.) działa wstecz, wbrew prawu. Ci, którzy kupowali mieszkania od gmin, nie wiedzieli przecież, że oprócz własnego mieszkania będą musieli utrzymywać cały budynek. Takich zapisów nie ma w podpisywanych umowach sprzedaży. Brak przepisów wykonawczych do ustawy doprowadził do «ewidentnej samowoli organizacyjnej»”.

(*Gazeta Wyborcza* nr 23 z 27 stycznia 95 r.)

Prof. Adam Dobroński – szef Urzędu ds. Kombatantów:

„Przyznaje, że ustawa kombatancka daje dużą władzę kierownikowi

Urzędu ds. Kombatantów, który wespół z ministrami – zwłaszcza spraw wewnętrznych – ma ustalić zakres służb i stanowisk, które noszą piętno walki z podziemiem niepodległościowym i stosowaniem represji. Nie mogą lekceważyć obaw, zwłaszcza kombatantów, którzy się boją, że możemy zminimalizować zasięg tych służb i stanowisk. Gdyby tak się stało, zarzuty byłyby słuszne. Ustawa nie dokonałaby rzetelnego rozliczenia udziału kombatantów w UB i Informacji Wojskowej”.

(Prawo i Życie nr 3 z 21 stycznia 95 r.)

Aleksander Małachowski – poseł Unii Pracy:

„Jeszcze chwila, a do gry politycznej włączy się sądownictwo z Trybunałem Konstytucyjnym na czele. Już teraz opieszałość sądenia zbrodniarzy epoki stalinowskiej budzi poważne podejrzenia w społeczeństwie, że nie dzieje się tak przypadkowo. Jak już pisałem w ubiegłym tygodniu, przeczytałem uważnie postanowienie Trybunału w sprawie konkordatowej. Dołączone są do niego zdania odrębne sędziów. Odnoszę nieodparte wrażenie, że stoją za nimi racje polityczne, a nie tylko prawne”.

(Wiadomości Kulturalne nr 4 z 22 stycznia 95 r.)

Kinga Kołodziej – dziennikarka:

„Polskie ustawodawstwo w dziedzinie zwalczania narkomanii ma dziesięć lat i wiele anachronicznych zapisów. Ale pocieszające jest to, że czekając na nowe rozwiązania prawne, lekarze wprowadzają nowe, często kontrowersyjne metody leczenia. Na drodze do parlamentu ścigały się trzy projekty zmian w ustawie o zapobieganiu narkomanii. Wygrał najcichszy, społeczny, bo potrafił zjednać sobie posłów. Czy nie spotka go zemsta polityków, entuzjastów innych projektów?”.

(Wiadomości Kulturalne nr 4 z 22 stycznia 95 r.)

Romuald Szeremietiew – „Ruch dla Rzeczypospolitej”:

„Często jako przykład niedoskonałości systemu prawnego podaje się postępowanie Lecha Falandysza. Nie zgadzam się z tym. Jako prawnik wiem, że istnieje tzw. norma prawna i kwestia jej interpretacji. Błędem jest traktowanie każdej interpretacji jako przejawu naginania prawa. W naszym systemie prawnym widzę potężną lukę. Nie ma arbitra w sprawach o kwestiach państwowych. To dlatego dochodzi wciąż do kłótni i bijatyk politycznych. Arbitrem mógłby być np. prezydent, jak to się działo przed wojną”.

(Przegląd Tygodniowy nr 2 z 20 stycznia 95 r.)

Radosław Januszewski – dziennikarz:

„Seria tajemniczych zamachów na sędziów wyrokujących w sprawie

generałów SB: Władysława Ciastonia i Stanisława Płatka to nie zwykły zbieg okoliczności. Dlaczego policja, UOP i prokuratura przeszły tak łatwo nad nimi do porządku dziennego? Dlaczego owi tzw. nieznan sprawcy pozostają wciąż nieznanymi? Te znaki zapytania nie mogą w nieskończoność ciążyć nad niezależnym wymiarem sprawiedliwości”.

(*Prawo i Życie* nr 5 z 4 lutego 94 r.)

Aleksander Kwaśniewski – poseł SLD:

„Lewica jest za prawem do aborcji, jednak nie chce się ostatecznie narazić Kościołowi, jest także przeciw karze śmierci, ale zdaje sobie sprawę, że większość społeczeństwa na ten temat ma odmienne zdanie”.

(*Rzeczpospolita* nr 24 z 28–29 stycznia 94 r.)

Wybrała: Agnieszka Metelska

FRAGMENT WYWIADU

Adama Michnika z **Josifem Brodskim** w *Magazynie Gazety Wyborczej* z 20 stycznia 1995 r. pt. „Po dwu stronach oceanu”

„...Achmatowa powiedziała kiedyś coś niezwykłego: – Dostojewski nie znał całej prawdy. Uważał, że jeżeli zarabiałeś staruchę lichwiarę, to potem do końca życia będą cię gryzły wyrzuty sumienia, potem przyznasz się i pójdziesz na Sybir. A my wiemy, że można rano rozstrzelać 10–15 ludzi, a wieczorem wrócić do domu i zwymyślać żonę za jej brzydką fryzurę.

XIX wiek nie będzie nas pouczać. W wieku XIX istniała idea ludu. Idea sprawiedliwości, którą można jakimś sposobem osiągnąć. W wieku XX idea ludu jako nosiciela jakiejś prawdy jest po prostu infantylna.

W Rosji wydarzyła się historia, której nikt nie rozumie. Kiedy mówimy o zbrodniach reżimu, nie mówimy prawdy. Chodzi nie tylko o to, że wymordowano tysiące ludzi, ale i o to, że życie milionów w ciągu kilku pokoleń toczyło się inaczej, niż miało się toczyć. Jak pisała Achmatowa „Mnie jak rzekę okrutna epoka zawróciła. Obcym korytem popłynęła woda”. Ludzkie życie popłynęło innym korytem. Ludzie umierali, przeżywszy nie swoje życie. A to nie minęło bez śladu. Zrodziły się odmienne instynkty. Rosja to dziś całkowicie nowe